



Biuro Studiów i Ekspertyz

Sekcja Polityki Społecznej

R - 18

Maj 1992

***Ubóstwo w Polsce
w 1992 roku***

Józefina Hrynkiewicz, Ewa Sierzputowska

Stale obniżanie poziomu życia w Polsce jest skutkiem niskiej efektywności gospodarki. Realizowana po 1945 roku polityka niskich płac, pełnego zatrudnienia oraz ograniczenia konsumpcji doprowadziła do sytuacji masowego i utrwalonego ubóstwa. Ubóstwo w Polsce ma charakter masowy, strukturalny i utwalony. Tworzone jest przez: niskie dochody - niski poziom życia - gwarancje państwa na poziomie wegetacji - subkulturę, ubogich. Proces rozszerzania się grup ludności dotkniętych ubóstwem w Polsce nasilił się i pogłębił od końca lat siedemdziesiątych, kiedy rozmiary oficjalnie uznawanego ubóstwa oceniano na około 5% - 8% ogółu społeczeństwa. Od 1978 roku zjawisko to nabrało znacznej dynamiki, ocenia się, że w 1991 roku w strefie niskich dochodów znalazło się ponad 35% ogółu społeczeństwa. W latach 1985 - 1991 systematycznie wzrastał odsetek gospodarstw domowych wszystkich kategorii osiągających minimum przeżycia. W dochodach ludności systematycznie maleje udział dochodów z wynagrodzeń za pracę, ze sprzedaży produktów rolnych, rośnie natomiast udział dochodów z pozarolniczej gospodarki prywatnej oraz ze świadczeń społecznych. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych do kategorii "tradycyjnie" ubogich gospodarstw domowych (ludzie starzy, rodziny wielodzietne, rodziny dotknięte zdarzeniami losowymi itp.) osiągających najniższe dochody dołączyły "nowe" grupy ubogich, tworzące się w wyniku procesu zmian systemowych (są to ludzie młodzi, dobrze wykształceni, o wysokich aspiracjach zawodowych i konsumpcyjnych).

Uzupełnieniem subiektywnych pomiarów granic i zasięgu ubóstwa są badania subiektywnych odczuć zamożności lub ubóstwa w skali rodzin i w skali ogólnospołecznej. Dość stabilne zazwyczaj wskaźniki oceny własnej (i własnej rodziny) sytuacji materialnej wskazują w ciągu ostatnich 2 lat, a zwłaszcza w 1991 roku wyraźną tendencję spadkową. Obniżające się wskaźniki ocen materialnych warunków życia mogą być sygnałem ostrzegawczym na drodze reform dokonujących się w Polsce.

Spis treści:

str.:

Józefina Hrynkiewicz

- | | |
|---|---|
| 1. Uwagi wstępne | 1 |
| 2. Miary ubóstwa w Polsce | 3 |
| 3. Wybrane informacje liczbowe o dochodach ludności | 4 |
| 4. Grupy ludności ubogiej w Polsce | 8 |
| 5. Informacje o przeciętnych wydatkach | 8 |

Ewa Sierzputowska

- | | |
|---|----|
| 6. Poczucie ubóstwa w opinii społecznej | 9 |
| 7. Specyficzne problemy Polski w okresie transformacji systemowej | 13 |

1. Uwagi wstępne

Opracowanie składa się z dwóch części. W pierwszej zestawione zostały informacje liczbowe o kształtowaniu się dochodów i wydatków gospodarstw domowych w roku 1991 (I-III kwartał) na podstawie dostępnych danych GUS (z lutego 1992 roku). Komentarz autorski do opracowanych informacji jest ograniczony. Część druga opracowania zawiera wtórną analizę wyników badań dotyczących subiektywnych odczuć zamożności lub ubóstwa zrealizowanych przez CBOS w styczniu i grudniu 1990 r, oraz w styczniu 1992 r.

Rozszerzanie się ubóstwa w Polsce zdominowane było i jest przez procesy makroekonomiczne. Stale obniżanie poziomu życia było (i jest) skutkiem niskiej efektywności gospodarki. Proces rozszerzania się grup ludności dotkniętych ubóstwem w Polsce nasilił się i pogłębił od końca lat siedemdziesiątych. Złożyło się na to wiele przyczyn; wyczerpały się możliwości sięgania po kredyty zagraniczne, natomiast w polityce wewnętrznej postępowała tendencja ograniczania konsumpcji, (aż do ścisłego reglamentowania na początku lat osiemdziesiątych większości towarów przez wprowadzenie systemu kartkowego). Wycofywano dotacje i dopłaty do cen towarów i usług. Wzrost liczebności ludności ubogiej od 1978 roku ma tendencję stałą, pogłębiającą się od 1989 roku. Od 1990 r. zjawiskiem najsilniej dynamizującym przyrost ludności ubogiej jest rozszerzające się bezrobocie. Ograniczenie dochodów realnych ludności, narastające systematycznie bezrobocie, ograniczenie subwencji do mieszkalnictwa, energii, żywności, usług oświaty, ochrony zdrowia, kultury obniża wciąż (i tak przecież niski) poziom życia.

Do doktrynalnych założeń gospodarki w Polsce po 1945 roku należała polityka niskich płac regulowanych przez centralne organy państwowe. Korekta płac następowała wskutek nasilających się protestów społecznych oraz mechanizmów przetargowych, które dodatkowo patologizowały procesy społecznego podziału dochodów. Realizowana polityka pełnego zatrudnienia, niskich płac i ograniczania konsumpcji doprowadziła do sytuacji masowego i utrwalonego ubóstwa, które stanowi obecnie jeden z generalnych problemów społecznych Polski.

Decydujące znaczenie dla tworzenia ubóstwa w Polsce miał i ma państwowy system alokacji dochodów. W pozornie prosty mechanizm polityki podziału przez wiele lat włączano różne czynniki pozasystemowe, (przydziały dóbr trwałego użytku - mieszkań, samochodów, terenów rekreacyjnych, zakupy dewiz po cenach preferencyjnych, przydziały etatów dających maksimum korzyści, reglamentacja-pozwoleń na zatrudnienie poza granicami kraju itp.). Czynniki te istotnie decydowały o poziomie życia "wybranych grup", a państwu dawały ścisłą kontrolę nad polityką podziału. W stosunku do pozostałych grup, stanowiących zdecydowaną większość społeczeństwa, rola państwa została faktycznie ograniczona do regulowania płac dominującego w gospodarce sektora państwowego na pograniczu niewiele odbiegającym od minimum socjalnego. W stosunku do rolnictwa prywatnego rolę regulatora dochodów spełniały ceny ustanawiane przez państwowego monopolistę i w pewnym okresie obowiązkowe dostawy (swoisty system rekwizycji dochodów rolników).

Państwo od wielu już lat straciło kontrolę nad kształtowaniem się stref bogactwa i ubóstwa, wprowadzając jedynie, pewne mechanizmy korygujące (wymiar najniższej płacy i emerytury oraz zasiłku z pomocy społecznej). Zaznaczyć należy, iż ubóstwo (podobnie jak i bogactwo) w Polsce w ograniczonym tylko stopniu było (i jest) pochodną oficjalnych dochodów. Poza wymienionymi wyżej czynnikami podziału dochodów ustanowionych i kontrolowanych przez państwo, poszerzała się od początku lat osiemdziesiątych szara" strefa, do której państwo oficjalnie nie miało dostępu, (a która była związana z emigracją zarobkową i handlem, "obwoźnym", absurdalnym kursem walut zachodnich, a także z

różnymi działaniami na pograniczu prawa i poza prawem). W różnych obliczeniach szacowano, że w "szarej" strefie znajduje się od 20% do 30% produktu krajowego brutto.

Posługiwanie się terminem ubóstwo prowadzić może do wielu nieporozumień, ponieważ termin ten używany bywa dla określania stanów i zjawisk charakteryzujących się odmiennymi cechami. W Polsce ubóstwo odnoszone jest do sytuacji niskich dochodów oficjalnych na poziomie i poniżej poziomu minimum socjalnego (najniższej płacy, najniższej emerytury itp.). Takie określenie ubóstwa znajduje swoje odzwierciedlenie w ustawodawstwie socjalnym i systemach pomocy gwarantowanych przez państwo. Określenie to nie obejmuje natomiast pozostałych sytuacji, które nie są oficjalnie uznawane za wymagające pomocy. Wyłączenie sytuacji nieznacznie odbiegających poziomem dochodów od oficjalnie uznawanego ubóstwa może zaciemniać obraz poziomu życia społeczeństwa i usuwać z pola zainteresowania polityki społecznej państwa rodziny i gospodarstwa domowe żyjące faktycznie w ubóstwie, lecz poza oficjalnie uznawaną jego granicą. Ważne dla polityki społecznej informacje zawiera analiza rozkładu dochodów oraz poziomu konsumpcji i struktury wydatków w różnych typach gospodarstw domowych. Analiza struktury dochodów, wydatków oraz konsumpcji pokazuje zróżnicowanie poziomów życia gospodarstw domowych oraz pozwala ocenić zasięg ubóstwa (bogactwa) w danym społeczeństwie. W ocenie poziomu życia pojęcie ubóstwa odnoszone winno być nie tylko do ubóstwa "oficjalnego", ale także do pozostałych grup gospodarstw domowych, których poziom konsumpcji, dochodów i struktura wydatków zbliżona jest do tych, które uznano za ubogie. Oficjalnie ujawnione ubóstwo obliguje do udzielenia pomocy. Pozostałe grupy pomocy nie otrzymują, dlatego nie stanowią przedmiotu zainteresowania organów odpowiedzialnych za politykę społeczną. Znajomość rozkładu dochodów i poziomu konsumpcji różnych kategorii gospodarstw domowych stanowić może ważną przesłankę kształtowania polityki socjalnej. W przedstawionej analizie poziomu dochodów, struktury wydatków i konsumpcji uwzględnione zostały różne kategorie gospodarstw domowych według poziomu zamożności. W analizie tej uwzględnione zostały zarówno te gospodarstwa domowe, które zaliczane są do kategorii określanej jako ubóstwo marginalne, jak i gospodarstwa domowe osiągające dochody nieznacznie wyższe, zaliczone do kategorii określanej jako ubóstwo masowe. W opracowaniu nie uwzględniono sytuacji osób żyjących w warunkach skrajnie złych, określanych jako nędza, ponieważ badania statystyczne nie uwzględniają tej kategorii (bezdomni, osoby o nieznanym dochodach itp.).

Ubóstwo marginalne w Polsce (w warunkach planowej gospodarki upaństwowionej) było wynikiem splotu indywidualnych sytuacji życiowych, wśród których zasadnicze znaczenie miały i wciąż mają: wielodzietność, podeszły wiek, alkoholizm w rodzinie, inwalidztwo, brak mieszkania, pozostawanie w kręgu subkultury ubogich. Wyznacznikami ubóstwa są: niedożywienie, dezorganizacja życia rodziny, złe warunki mieszkaniowe, niskie wykształcenie, niskie kwalifikacje zawodowe lub ich brak oraz powielający się jako skutek i przyczyna alkoholizm. Ponadto rozbudowany, represyjny i nieskuteczny system penitencjarny tworzący zamknięte kręgi ubóstwa połączonego z przestępczością i marginalizacją. Ubóstwo określane jako marginalne jest w Polsce przedmiotem badań o charakterze ilościowym i jakościowym. Opracowane są też i działają różne systemy pomocy, o różnym zakresie i poziomie skuteczności, zarówno w systemie państwowej polityki społecznej, jak i w systemie pozapaństwowych jej-podmiotów. Z punktu widzenia polityki społecznej ubóstwo marginalne nie stanowi szczególnego problemu, poza uzyskaniem potrzebnych środków pomocy.

Zasadniczym problemem polskiej polityki społecznej i gospodarczej jest ubóstwo masowe o charakterze strukturalnym i utrwalonym. Utrudnia ono procesy transformacji systemu, opóźnia budowę mechanizmów gospodarki rynkowej, przekształcenia własnościowe i strukturalne. Stan taki konserwuje polityka dochodowa państwa uprawiana

od 1945 r. W Polsce mamy do czynienia z sytuacją masowych, niskich dochodów gwarantowanych przez państwo. System państwowego władztwa w zakresie utrzymywania i gwarantowania niskich dochodów wypracowywany i doskonalony przez 45 lat występuje także po 1989 roku. Nadal formalnie bezpłatna oświata, ochrona zdrowia, dotowane mieszkalnictwo, upaństwowiony system ubezpieczeń społecznych sprzyjają zależności obywateli od państwa. Sektor gospodarki prywatnej powstaje powoli i obejmuje wciąż niewielką jej część. Formalne możliwości o-graniczenia roli państwowego pracodawcy zostały stworzone, nie ma natomiast obiektywnych warunków ekonomicznych. Sytuacja ta rodzi reakcje skrajne: z jednej strony - rezygnację, apatię i obojętność, z drugiej - wzmożoną aktywność, agresję i gorączkowe zabiegi wokół własnej pomyslności (najczęściej poza systemem oficjalnej gospodarki). Wśród ludzi młodych, wykształconych, odrzucających przystosowanie się do kultury ubóstwa silne jest wciąż dążenie do emigracji do krajów zachodnich (w latach osiemdziesiątych wyemigrowało z Polski ponad 800 tys. osób). Ubóstwo w Polsce ma charakter nie tylko utrwalony i masowy, ale też i strukturalny, tworzone jest przez: niskie dochody - niski poziom życia - zbyt łatwo osiągalne gwarancje państwa ale tylko dla poziomu wegetacji - subkulturę ubogich.

W programach społecznych i ekonomicznych, które pojawiły się w Polsce od 1989 roku problemy walki z masowym ubóstwem oraz przełamywanie masowego przystosowania do kultury ubóstwa nie znalazły swojego miejsca i nie poświęcono im właściwej uwagi. Zalecane przez ekspertów zachodnich (i propagowane przez środowiska liberalne w Polsce) dalsze ograniczanie konsumpcji i dochodów indywidualnych - w sytuacji i tak niskich dochodów i konsumpcji - może poważnie utrudnić procesy transformacji gospodarki przez nacisk na zwiększone gwarancje państwa dotyczące poziomu minimalnego dochodu oraz pogłębianie się i utrwalanie tendencji do emigrowania z kraju osób młodych, przedsiębiorczych, wykształconych. Tendencja do utrwalania polityki niskich dochodów gwarantowanych przez państwo pogłębiła się w latach 1990 - 1991. W 1991 roku najwyższą dynamikę wzrostu osiągnęły dochody nominalne ze świadczeń społecznych - 215% (dochody z wynagrodzeń za pracę -156%, ze sprzedaży produktów rolnych - 103%, z pozarolniczego sektora prywatnego 172%). Wynagrodzenia realne w 1991 roku były o 2% wyższe, niż w 1990 r. (w sferze produkcji materialnej o 4%). W sferze budżetowej wynagrodzenie realne spadło o około 10%. Nastąpił natomiast wzrost realnej wartości emerytury pracowniczej o ok. 15%. Przytoczone dane wskazują na utrwalanie się tendencji wyrównywania dochodów i poziomu życia różnych kategorii gospodarstw domowych, nierówne rozkładanie kosztów transformacji systemowej, pogłębianie się deprecjacji pracy i kwalifikacji, jako środków podnoszenia dochodów i poziomu życia.

2. Miary ubóstwa w Polsce

W Polsce do pomiaru ubóstwa używa się kilku różnych czynników; poziom dochodów gospodarstwa domowego, wydatki gospodarstw domowych (na podstawie budżetów rodzinnych), ponadto w badaniach uwzględnia się wskaźniki jakości życia takie, jak zdrowie, wykształcenie, mieszkanie, czas wolny, stan środowiska, a także opinie na temat rozmiarów i zasięgu ubóstwa. Dla praktyki polityki społecznej uwzględniane są najczęściej poziom dochodów oraz poziom konsumpcji wybranych grup towarów i usług. Poziom dochodów odnoszony jest do stale weryfikowanego minimum socjalnego (określanego jako poziom konsumpcji społecznie niezbędnej, gwarantującej zachowanie zdrowia oraz dającej możliwość uczestnictwa w życiu społecznym, lub jako dochód niski). Poziom konsumpcji porównywany jest np. w zakresie żywienia do składu pożywienia właściwego dla danej grupy społeczno - demograficznej i weryfikowany w badaniach budżetów gospodarstw domowych.

W latach siedemdziesiątych rozmiary oficjalnie uznawanego ubóstwa oceniano na około 5% - 8% ogółu społeczeństwa (tzw. ubóstwo marginalne). Od 1978 roku zjawisko to nabrało znacznej dynamiki. Ocenia się, że w strefie niskich dochodów w 1991 roku znalazło się ponad 35% ogółu społeczeństwa (w tym około 15% uzyskiwało dochody na poziomie minimum przeżycia, tj. 70% dochodu niskiego). O skali zubożenia społeczeństwa w związku z wdrażaniem stosunków wolnorynkowych świadczy spadek dochodów realnych i deprecjacja oszczędności (głównie tzw. drobnych ciułaczy, ludzi starych, oszczędzających na mieszkania itp.). Spadek dochodów dotknął w 1990 roku ponad 80% gospodarstw domowych. Nieznaczny jest też udział gospodarstw domowych, które osiągają dochody wyższe od dochodów przeciętnych; w 1991 roku wyniósł on około 20% ogółu gospodarstw domowych, z tego tylko około 10% uzyskało dochody dwukrotnie przekraczające dochód niski (dwa razy minimum socjalne). Przytoczone dane świadczą, iż rozpiętość dochodów gospodarstw domowych jest niewielka. Zaznaczyć jednakże należy, iż badania dotychczasowe pomijają dochody gospodarstw najbogatszych, których udział szacuje się w Polsce na około 10% ogółu. Nie obejmują także tych kategorii gospodarstw domowych najbiedniejszych, których dochody są nieokreślone. W statystykach obydwie wymienione kategorie dochodowe określane są jako "pozostałe" i obejmują prywatnych przedsiębiorców, pracowników wojska, MSW, wyższą kadre urzędniczą, jak i osoby nie posiadające stałych źródeł dochodów (żyjące z dochodów doraźnych, przypadkowych). Liczbę ludności w tej grupie gospodarstw domowych L. Deniszczuk szacuje na: 5044 tyś. (13,3% ogółu ludności) w 1989 r., 5694 tyś. (14,9%) w 1990 r., 6000 tys. (15,7%) w 1991 r. Pomiar dochodów gospodarstw domowych pomija zasadniczo dochody z tzw. gospodarki nieoficjalnej ("szara strefa") oraz, co już zaznaczono, dochody grup najzamożniejszych.

W latach osiemdziesiątych nastąpiły też zmiany w strukturze społeczno - demograficznej gospodarstw osiągających niskie dochody. Do gospodarstw domowych emerytów i rencistów, które "tradycyjnie" stanowiły podstawową grupę osiągającą niskie dochody, dołączyły gospodarstwa domowe pozostałych kategorii społeczno - demograficznych (pracownicze, chłopskie i pracowniczo-chłopskie).

3. Wybrane informacje liczbowe o dochodach ludności

Ludność o dochodach miesięcznych poniżej minimum przeżycia (70 % dochodu niskiego)

LATA	dochód przyjęty umownie jako minimum przeżycia (a) (w tyś. zł.)	udział ludności o dochodach poniżej - minimum przeżycia w gosp. dom.			
		pracownicze	pracowniczo - chłop.	chłopskie	emeryt, rencista
1985	5,6	3,9	5,7	13,5	10,6
1989	49,0	4,9	4,6	11,7	10,7
1990	315,0	12,1	8,5	19,6	11,4
1991	497,0	14,0	-	-	12,9
/I-III kwartał/					

(a) 70 % dochodu niskiego (minimum socjalnego).

Obliczenia: L. Deniszczuk.

Dane tabeli pokazują systematyczny wzrost udziału gospodarstw domowych wszystkich kategorii osiągających dochody na poziomie minimum przeżycia.

Przeciętny dochód miesięczny na 1 osobę w poszczególnych typach gospodarstw

domowych w 1991 r. kształtował się następująco w gospodarstwach (w tyś. zł);

	1991/I-III kw./	1991 /III kw./
pracowniczych	938	988
pracowniczo-chłopskich	884	977
chłopskich	790	891
emerytów i rencistów	920	985

Wysokość dochodów przeciętnych pokazuje, że dochody gospodarstw poszczególnych kategorii są bardzo zbliżone, poza gospodarstwami chłopskimi, w których dochody są o około 10 proc. niższe, niż w pozostałych.

Relacja dochodu przeciętnego do dochodu niskiego w poszczególnych gospodarstwach domowych kształtowała się następująco:

rok	gospodarstwa domowe			
	pracown.	pracow. -chłop	chłop.	emeryt, renc.
1985	1,58	1,55	1,65	1,24
1989	1,78	1,90	2,06	1,39
1990	1,36	1,43	1,39	1,25
1991	1,32	1,25	1,11	1,30
/I-III kw./				

Przedstawione wyżej dane pokazują o ile dochód przeciętny danej grupy społeczno - zawodowej jest wyższy od minimum socjalnego oraz, jakie zmiany następowały od 1985 roku. W roku 1985 dochody przeciętne w gospodarstwach pracowniczych, chłopskich i pracowniczo - chłopskich były wyższe od minimum socjalnego od 55% do 65%. W 1989 roku dochody przeciętne wymienionych kategorii gospodarstw domowych osiągają jeszcze korzystniejsze relacje do minimum socjalnego (najkorzystniejsze gospodarstwa chłopskie - 2,06). W gospodarstwach emerytów i rencistów nie notowano, ani dużego wzrostu, ani spadku dochodów w relacji do minimum socjalnego.

Powyższe dane pokazują, że w 1991 roku najbardziej spadły dochody w gospodarstwach chłopskich - przeciętny dochód w gospodarstwach chłopskich był tylko o 11 punktów procentowych wyższy niż dochód niski (minimum socjalne). W pozostałych typach gospodarstw domowych przekraczał 32% w pracowniczych, 30% emerytów i rencistów, 25% pracowniczo - chłopskich. Względnie stabilne dochody występują w rodzinach emerytów i rencistów. Najszybciej spadały dochody gospodarstw domowych chłopskich. Poziom przeciętnych dochodów jest niski i ma stałą tendencję do obniżania się. Badania budżetów domowych wykazują, że w roku 1990 (w stosunku do roku 1989) spadły dochody realne w 81,1% pracowniczych gospodarstw domowych, w 86,8%, pracowniczo - chłopskich, w 85,7% chłopskich, 78,7% emerytów i rencistów. W roku 1991 nastąpił nieznaczny wzrost dochodów realnych (o około 2%). Postępowało różnicowanie się dochodów między poszczególnymi kategoriami społeczno - zawodowymi (najbardziej i najszybciej spadały dochody sfery budżetowej, głównie edukacji i ochrony zdrowia oraz rolników) a także wewnątrz poszczególnych grup gospodarstw. Ujawniły się też skutki niedopasowania metod pomiaru do obecnej sytuacji społeczno - ekonomicznej (pomiar nie obejmuje dotychczas pozarolniczego sektora prywatnego).

Ludność o niskich dochodach (minimum socjalne)

rok	dochód niski w tys. zł.		udział ludności o niskich dochodach w gospodarstwach (%)		
		prac.	pracown. chłopsk.	chłop.	emeryt. rencist.
1985	8	18,5	21,2	30,3	34,9
1989	70	14,9	13,6	22,4	27,4
1990	450	33,2	28,4	41,4	33,1
1991 (I-III kw)	710	36,3	-	-	32,5

Źródło danych: Warunki życia ludności w latach 1981-1985, w 1989 r, 1986 - 1990, GUS, oraz obliczenia L. Deniszczuk.

Udział ludności o dochodach relatywnie wysokich szacowanych jako dwukrotne minimum socjalne (dochód niski) systematycznie maleje we wszystkich kategoriach gospodarstw domowych (poza gospodarstwami emerytów i rencistów, w których wahania dochodów odzwierciedlają brak określonej polityki dochodowej państwa). Podobne zjawiska obserwować można analizując dochody gospodarstw chłopskich, w których poziom dochodów ulega znacznym wahaniom w krótkich okresach. Natomiast w gospodarstwach pracowniczych i pracownicze - chłopskich nie obserwujemy tak znacznych wahań, lecz stałą tendencję obniżania dochodów ludności. Przedstawione w poniższym zestawieniu dane pokazują zakres zmian poziomu dochodów oraz udział gospodarstw względnie zamożnych.

Udział gospodarstw domowych osiągających dochody relatywnie wysokie (dwukrotny dochód niski) na 1 osobę mieś. w tys. zł.

rok	dochód	gospodarstwa domowe			
		pracow.	prac. - chłop.	Chłop.	emeryt.
1985	16	20,7	20,0	25,5	7,6
1989	140	31,8	37,7	39,1	14,6
1990	900	13,6	14,6	16,8	7,0
1991 (I-III kw.)	1420	12,4	-	-	10,3

Źródło danych: jak w zestawieniu poprzednim.

Przeciętne miesięczne dochody gospodarstw domowych na jedną osobę w III kwartale 1991 roku wynosiły 961627 zł. Udział gospodarstw pracowniczych osiągających dochody na poziomie 100% dochodów przeciętnych i wyższych niż przeciętne wynosił 24%. Dochody na poziomie 125% i wyższe osiągało 14,8%.

W gospodarstwach emerytów i rencistów dochody wyższe od przeciętnych osiągało 22,9%. Dochody na poziomie 125% i więcej dochodów przeciętnych osiągało 13,7% gospodarstw emerytów i rencistów.

Szacunkowy rozkład dochodów miesięcznych na osobę w III kwartale 1991 roku (100% dochodu = 961627 zł) kształtował się następująco w gospodarstwach domowych:

w % gosp. dom.	pracowniczych	emerytów i rencistów
do 50%	3,2	4,8
50-60	14,9	11,7
60-70	22,0	19,9
70-80	21,9	24,7
90-100	14,0	16,0
100-125	9,2	9,2
125 i więcej	14,8	13,7

Oszacowano na podstawie: Wyniki badań budżetów rodzinnych w III kwartale 1991 r., GUS, Warszawa, styczeń 1992.

Powyższe dane wykazują, znaczny udział gospodarstw domowych osiągających dochody niższe od dochodów przeciętnych oraz znaczny udział (ponad 60%) tych gospodarstw domowych, które osiągają dochody poniżej 80% dochodów przeciętnych (poniżej 800 tys. zł w III kwartale 1991 roku).

Analiza danych statystycznych GUS wykazuje, że w dochodach ludności systematycznie maleje udział dochodów z wynagrodzeń za pracę, ze sprzedaży produktów rolnych, rośnie natomiast udział dochodów z pozarolniczej gospodarki prywatnej oraz ze świadczeń społecznych. Największą dynamikę wykazują dochody ze świadczeń społecznych, co oznacza, iż w szybkim tempie mnoży się tytuły do wypłaty różnego rodzaju świadczeń społecznych. Maleje natomiast udział dochodów z pracy.

Dochody osobiste ludności w latach 1965 – 1991

rok	struktura dochodów osobistych ludności w %			
	wynagrodź, za pracę	świadczenia społeczne pieniężne	sprzedaż produkt, rolnych	pozaroln. gospodarka prywatna
1965	58,8	4,5	24,0	3,7
1970	57,7	9,8	18,5	3,7
1978	56,8	10,4	16,1	2,8
1985	47,8	15,4	13,6	3,1
1988	45,8	15,5	13,0	5,9
1989	45,7	15,9	13,7	6,9
1990	36,4	17,5	6,6	14,7
1991*	33,4	21,9	4,5	14,4

Źródło danych: Roczniki statystyczne GUS. Biuletyn Statystyczny GUS. Informacja o wybranych elementach warunków życia ludności w I - III kwartale 1991 r., GUS, luty 1992 r. *Dane dotyczące roku 1991 obejmują I - III kwartał.

4. Grupy ludności ubogiej w Polsce

W Polsce mamy wszystkie kategorie zaliczane do grup ludności ubogiej według tradycyjnych kryteriów: ludzie starzy, rodziny niepełne, wielodzietne, niepełnosprawne, osoby chore na chorobę alkoholową. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych do kategorii gospodarstw domowych osiągających niskie dochody dołączyły nowe grupy ubogich powstające wskutek procesu zmian systemowych. Nie mają oni cech ubogich tradycyjnych, są wśród nich ludzie młodzi, dobrze wykształceni, o

wysokich aspiracjach zawodowych i konsumpcyjnych, posiadający dobrze funkcjonujące rodziny. Są to zarówno młodzi rolnicy, robotnicy, jak i przedstawiciele zawodów wymagających wysokiego wykształcenia i kwalifikacji. Są to zarówno osoby z doświadczeniem zawodowym, jak i absolwenci szkół. Ich reakcje na obniżanie się poziomu życia, na utrwalające się ubóstwo jest zróżnicowana. Sytuacja w której się znaleźli powoduje zarówno rezygnację, apatię i obojętność, ale również wzmożoną aktywność, agresję i gorączkowe zabiegi wokół własnej pomyślności (najczęściej poza systemem oficjalnej gospodarki). Wśród młodych, wykształconych, odrzucających przystosowanie się do subkultury ubogich nie maleje nacisk na emigrowanie do krajów zachodnich.

5. Informacje o przeciętnych wydatkach

Udział przeciętnych miesięcznych wydatków na wybrane grupy towarów i usług według typów gospodarstw domowych w III kwartale 1991 roku kształtował się następująco (w % dochodu):

gospodarstwa domowe	wydatki miesięczne na:		
	żywność	mieszkanie	oświata, kultura
1. ogółem	45,1	10,7	9,7
2. pracownicze	42,1	11,2	12,2
2.1 robotnicze	44,2	10,8	10,7
2.2 nierobotnicze	38,1	11,8	15,0
3. chłopskie	53,8	7,8	5,2
4. pracowni. – chłopsk.	47,8	12,3	6,0
5. emerytów i renc.	48,6	10,8	6,9

Dane na podstawie: Informacja o wybranych elementach warunków życia ludności w I - III kwartale 1991 r., GUS, Warszawa, luty 1992 r.

Powyższe dane pokazują zróżnicowanie poziomu życia różnych kategorii społeczno-zawodowych. W świetle przytoczonych danych najtrudniejsza sytuacja występuje w rodzinach chłopskich. Poza wysokim udziałem wydatków na żywność występuje ponadto bardzo niski udział wydatków na oświatę i kulturę (wynosił on w III kwartale 1991 roku przeciętnie na osobę miesięcznie 44,55 tys. zł - wydatki te obejmują m. in. zakup podręczników i przyborów szkolnych, książek, opłaty rtv i in.). Wydatki przeciętne ogółu gospodarstw domowych w tym samym czasie wynosiły 79,0 tys. zł).

W rodzinach pracowniczych, w grupie o najniższych i o najwyższych dochodach, udział wydatków w % miesięcznych wynosił:

	najwyższe dochody	najniższe dochody
żywność	35,4	47,8
mieszkanie	12,5	8,4
oświata, kultura	14,0	7,5

We wszystkich kategoriach społeczno - zawodowych niski jest udział wydatków na higienę i ochronę zdrowia (im niższa grupa dochodowa, tym udział wydatków jest niższy).

Udział wydatków w budżetach rodzin chłopskich, pracowniczych, pracowniczko - chłopskich na oświatę, kulturę, wypoczynek, ochronę zdrowia jest nie tylko ogólnie niski, ale także bardzo zróżnicowany w poszczególnych kategoriach dochodowych. Dla polityki społecznej państwa oznaczać to musi większe niż dotychczas obowiązki związane z finansowaniem i organizowaniem oświaty i ochrony zdrowia, w tym szczególnie dla dzieci i młodzieży. Rodziny ubogie ograniczenia wydatków w budżetach domowych poszukują

głównie w dziedzinie edukacji, kultury i ochrony zdrowia. Podwyższenie dochodów w tych rodzinach nie musi oznaczać, iż wzrośnie w ich budżetach domowych udział wydatków na edukację, ochronę zdrowia i wypoczynek dzieci i młodzieży.

Wybór sposobów pomocy rodzinom w złej sytuacji materialnej jest bardzo trudny; populacja rodzin potrzebujących pomocy jest bardzo liczna, a środki ograniczone. Trudności pogłębia także przewaga środków pieniężnych stosowanych w polityce socjalnej państwa. Ukształtowana przez wiele lat praktyka polegała na dzieleniu pieniędzy i przekazywaniu ich rodzinom. Nie pozwalała to, przy ograniczonych środkach, na zorganizowanie dodatkowych usług socjalnych (lub polepszenie już istniejących). Przy małych możliwościach pomocy i koncentrowaniu się niemal wyłącznie na środkach pieniężnych docierająca pomoc jest rozproszona, małej wartości - nie pozwala zatem na poprawę warunków kształcenia i opieki zdrowotnej. Pomoc rodzinom ubogim powinna przede wszystkim stworzyć warunki dostępu dzieci i młodzieży do pełnowartościowych usług edukacyjnych i zdrowotnych. Koncentrowanie się niemalże wyłącznie na pomocy materialnej (sprowadzonej najczęściej do zaspokajania elementarnych potrzeb) utrwała rozszerzające się enklawy ubóstwa i niskiego wykształcenia, odbiera kolejnym pokoleniom szansę na zmianę swojej sytuacji.

6. Poczucie ubóstwa w opinii społecznej

Badania subiektywnych odczuć zamożności czy ubóstwa w skali rodzin i w skali ogólnospołecznej mają inne znaczenie niż zobiektywizowane pomiary granic ubóstwa, zasięgu i głębokości tego zjawiska. Te ostatnie są podstawą prawidłowej polityki socjalnej, natomiast subiektywne oceny materialnych warunków życia są jednym z tych wskaźników, które traktuje się jako barometr nastrojów społecznych, a obecnie - stopnia zgody bądź niezgody społecznej na dokonujące się w kraju procesy przemian społecznych i gospodarczych.

Subiektywne oceny warunków materialnych sprawdzają się znakomicie jako zmienna niezależna (jeden z czynników determinujących) w badaniach poglądów i postaw społecznych. Prof. L. Beskid pisze: "Subiektywny wymiar biedy z punktu widzenia zachowań społecznych może być bardzo groźny. Często subiektywne poczucie biedy jest bardziej krzykliwe i roszczeniowe od biedy obiektywnej. Niemniej istotnym czynnikiem opiniogennym jest poczucie zagrożenia biedą.¹

Systematycznie powtarzane w ankietach pytanie: "Jak ocenia Pan własną (i własnej rodziny) sytuację materialną?" było zazwyczaj wskaźnikiem dość stabilnym - odsetki odpowiedzi pozytywnych i negatywnych nie wykazywały dużych wahań. Tymczasem w ciągu ostatnich 2 lat, a zwłaszcza w ciągu roku 1991, konsekwentnie obniżają się.

Respondenci CBOSu oceniają swoje (i swoich rodzin) warunki materialne na 7-stopniowej skali (próba - 1500 osób):

	Dane w %					
	stycz. 1990		grudz. 1990		stycz. 1992	
- bardzo dobre	- 0,2		0,6		0,3	
- dobre	- 3,3	12,7		Dane w %	3,6	8,0
- dość dobre	- 9,2		6,8		4,1	
<u>- średnie</u>	<u>-53,6</u>		<u>51,5</u>		<u>43,2</u>	
- raczej złe	-21,1		16,6		16,8	
- złe	- 8,4	33,6	12,1	36,1	22,0	48,8
- bardzo złe	- 4,2		7,4		10,0	
- brak danych	- 0,1		0,1		-	

Jeszcze w 1990 roku większość badanych oceniała swoje warunki materialne na poziomie średnim. Skłonność do średniej samooceny widoczna jest we wszystkich tego typu badaniach na całym świecie, jednak średni poziom życia jest, oczywiście pojęciem względnym, odniesionym do skali warunków bytowych w określonym miejscu i czasie. W styczniu 1992 r. poczucie zubożenia poszerzyło się w społeczeństwie tak bardzo, że już co drugi badany postrzega swoją sytuację materialną poniżej poziomu "średniej polskiej", a co trzeci - jako złą lub bardzo złą. Liczby te uznać można za alarmujące zważywszy, że w latach osiemdziesiątych, gdy obiektywne warunki życia stale się pogarszały i brak było jakichkolwiek perspektyw na możliwość realizacji potrzeb konsumpcyjnych - przeciętnie tylko 10 - 18% badanych (w zależności od chwilowego spadku czy wzrostu konsumpcji) określało swoje warunki jako złe lub bardzo złe.

Pytanie projekcyjne o ocenę materialnych warunków życia ludzi w Polsce oddaje stany nastrojów związane z postrzeganiem gospodarczej sytuacji kraju a także, pośrednio - własne lęki badanych o poziom życia swoich rodzin. Ponieważ treść pytania wolna jest od akcentów osobistych, np. pośredniej oceny własnej zaradności, uzyskuje się tu zwykle znacznie więcej odpowiedzi negatywnie oceniających warunki życia niż w pytaniu dotyczącym wprost własnych (rodziny) warunków materialnych.

Dane w %

Badania CBOSu, (skala 5 - stopniowa, próba - 1500 osób)

<u>Materialne warunki</u> <u>życia ludzi w Polsce:</u>	<u>styczeń 1991</u>	<u>styczeń 1992</u>
- bardzo dobre	- 0,0	0,0
- dobre, raczej dobre	- 6,3 6,3	2,8 2,8
- <u>ani dobre, ani złe</u>	- <u>20,3</u>	<u>15,9</u>
- złe, raczej złe	- 57,9	50,8
- bardzo złe	- 9,5 67,4	26,8
- brak danych	- 6,0	3,7

Przekonanie o złej kondycji materialnej społeczeństwa stało się niemal powszechne, przy czym rozpiętość między oceną własnej sytuacji materialnej a wyobrażeniami o zakresie biedy w Polsce jest obecnie większa niż była w latach osiemdziesiątych. Badania panelowe² L. Beskid z lat 1989 i 1991 wykazują, że fakt zwiększania się różnicowań w sytuacji materialnej jest postrzegany jako wzrost odsetka w społeczeństwie ludzi biednych.

Niezależnie od oceny aktualnych warunków życia, w grudniu 1991 roku aż 64% badanych przez CBOS orzekło, że w porównaniu z grudniem poprzedniego roku ich warunki materialne (i ich rodzin) pogorszyły się, a tylko 8% stwierdziło, że poprawiły się.

Najwyższe odsetki negatywnie oceniających zarówno własną, jak ogółu sytuację materialną występują w kategorii robotników: zarówno wykwalifikowanych jak niewykwalifikowanych, szczególnie robotników najemnych w rolnictwie i leśnictwie oraz - rolników indywidualnych; wśród osób z wykształceniem poniżej średniego, wśród mieszkańców małych miast i wsi, wśród ludzi powyżej 24 roku życia, oraz - wśród obojętnych politycznie (pytanie o poglądy polityczne zawierało cztery możliwe warianty odpowiedzi: (do wyboru mieli określenia: Lewica - Centrum - Prawica - brak opcji).

Odsetki osób, których sytuacja materialna pogorszyła się w ciągu 1991 roku są mniej więcej równomiernie rozłożone wśród różnych kategorii społeczno - demograficznych,

jednak stosunkowo najwyższe są w kategorii robotników najemnych w rolnictwie i leśnictwie, w kategorii osób z wykształceniem co najwyżej podstawowym; wśród deklarujących poglądy lewicowe, wśród członków OPZZ częściej niż wśród członków innych związków zawodowych i niezrzeszonych. Także tutaj młodzież wyróżnia się stosunkowo niskim odsetkiem odczuwających pogorszenie sytuacji materialnej.

Kategoria młodzieży, wskazywana często jako jedna z głównych ofiar recesji i bezrobocia, w znacznej mierze izolowana jest w naszym kraju od bezpośredniego oddziaływania warunków materialnych. Oprócz tradycyjnie polskich względów kulturowych, które nakazują starszym członkom rodzin rezygnować z zaspokojenia wielu własnych potrzeb na korzyść "dzieci", odgrywa tu znaczną rolę także sytuacja gospodarcza kraju: dominacja sektora państwowego o silnie sformalizowanym systemie awansu i wynagrodzenia oraz relacja płac do cen. Nie pozwalały one i nadal nie pozwalają młodym zarobić na swoje potrzeby, co przyczyniło się do przedłużenia ich dzieciństwa i korzystania z materialnej opieki rodzin jeszcze długo po założeniu własnych.

Niska ocena materialnych warunków życia wiąże się z tendencją do negatywnej oceny przemian zachodzących w kraju, zarówno w wymiarze gospodarczym, jak politycznym. Zależność ta występuje konsekwentnie, chociaż nie zawsze jaskrawo, gdyż obraz jest często zakłócony wysokim odsetkiem "braków opinii" w badanych kwestiach respondentów mających poczucie ubóstwa. Pamiętać należy, że wyróżniają się oni stosunkowo niskim poziomem wykształcenia, co często łączy się z brakiem wyrobionych poglądów, a zatem - większą podatnością na demagogiczne hasła. Młodzież, mimo względnie dobrej oceny warunków materialnych, nie wykazuje większego niż starsi otwarcia na zachodzące przemiany.

Kategoria osób oceniających swoje oraz ogółu warunki materialne jako złe charakteryzuje się stosunkowo najwyższym odsetkiem uznających strajk powszechny jako właściwe zachowanie społeczne w obecnej sytuacji kraju. Wśród oceniających warunki życia w kraju jako dobre strajk aprobuje - 11%; wśród oceniających warunki jako ani dobre ani złe - 22%; jako złe - 32%. Ogółem strajk powszechny uznaje 30% badanych.

Warto przytoczyć jeszcze jeden wskaźnik narastania nastrojów pesymizmu społecznego w sferze materialnej z badań CBOSu. Z dwóch zaproponowanych stwierdzeń badani mieli wybrać to, które jest bliższe ich odczuciom (próba - 1000 osób):

	Dane w %					
	IX	1990			1991	
		X	XI	I	III	V
- Ludzie uważają, że jest ciężko, ale trzeba ponieść ciężary, aby w przyszłości było lepiej	45	45	42	39	35	23
- Ludzie uważają, że jest ciężko, ale nie bardzo wierzą, że obecne wyrzeczenia przyniosą poprawę	45	45	46	50	56	71
Inna odpowiedź	2	1	1	2	1	1
- Brak zdania	8	9	11	9	8	5

W następnych miesiącach 1991 roku nie powtarzano pytania, jednak tolerancja na dalsze wyrzeczenia obniżała się do maja tak konsekwentnie, że najprawdopodobniej tendencja ta utrzymuje się nadal.

Według L. Beskid wśród subiektywnych wskaźników materialnego poziomu życia wiodące i syntetyzujące znaczenie od 1990 roku zdobywa poczucie zagrożenia biedą. W czerwcu 1990 r. poczucie takie deklarowało 54% badanych, dalszych 32% wybrało

odpowiedź, że wprawdzie nie boją się biedy, ale ich sytuacja materialna może się pogorszyć, a tylko 11% było spokojnych o swój byt. (Badanie zrealizowano na próbie ludności miejskiej i tylko w miastach dużych i średnich - od 20 tyś. mieszkańców wzwyż, nie można więc uogólniać wyników na całą ludność kraju).

Poczucie zagrożenia biedą jest, wg L. Beskid ważnym czynnikiem kreującym różnice opinii i postaw, przede wszystkim - różnice w postrzeganiu nierówności społecznych oraz postrzeganiu dobrych i złych stron obecnej sytuacji kraju. Tendencje egalitarystyczne odżywiają, gdy wzrasta poczucie zagrożenia biedą.

Wśród odczuwających zagrożenie biedą najwięcej jest takich, którzy nie widzą żadnych powodów do zadowolenia w obecnej sytuacji kraju, znacznie mniejsze odsetki zwracają jedynie uwagę na poprawę zaopatrzenia sklepów.

W kategorii nie odczuwających zagrożenia biedą (gdzie stosunkowo więcej osób przekonanych jest o przejściowym charakterze obecnych trudności, a także osób o stosunkowo wysokich aspiracjach materialnych) na plan pierwszy zadowolenia z sytuacji kraju wysuwa się demokracja, następnie otwarcie granic i dopiero na trzecim miejscu - zadowolenie z zaopatrzenia sklepów.

Negatywne elementy obecnej sytuacji kraju, to w opinii zagrożonych biedą: wysokie ceny oraz bezrobocie, natomiast nie odczuwający zagrożenia biedą częściej wskazują na ogólne problemy kraju: sytuację gospodarczą, polityczną, rozgrywki polityczne, politykę rządu.

Wśród różnych elementów zagrożenia lęk przed bezrobociem, choć deklarowany przez wielu (52% respondentów CBOSu), nie wydaje się szczególnie ugruntowany ani spójny z poglądami na zjawisko bezrobocia. Poczucie zagrożenia nie koreluje się z negatywną oceną bezrobocia jako zjawiska społeczno - gospodarczego³, a znaczne odsetki badanych postulują minimalizację zasiłków dla bezrobotnych (74% uważa, że nie powinien on wynosić więcej, niż 1 min. zł.; dla porównania - jedynie 26% dopuszcza tak niskie minimalne emerytury, a 43% - minimalne renty).

Mówiąc o polskim ubóstwie należy zdawać sobie sprawę z jego specyfiki. Polacy umieją minimalizować swoje codzienne wydatki i powszechne praktyki minimalizowania codziennego spożycia stanowią w Polsce normę a nie oznakę ubóstwa. GUS - owskie badania granic ubóstwa gospodarstw pracowniczych i emeryckich z 1989 roku wykazały, że subiektywnie deklarowane wysokości dochodów, które wystarczyłyby rodzinie na zaspokojenie potrzeb na minimalnym poziomie, były bardzo zbliżone do minimum socjalnego obliczonego obiektywną metodą "koszyka podstawowych dóbr i usług". Badacze tłumaczą to długotrwałym życiem na granicy ubóstwa i przystosowaniem do niego. Badania wykazały ponadto niezbyt duże zróżnicowanie deklaracji co do dochodów zadowalających, tj. takich, które w opinii badanych wystarczyłyby na dostatnie życie. To z kolei stwierdzenie prowadzi do wniosku o daleko posuniętym "spłaszczeniu" aspiracji konsumpcyjnych społeczeństwa⁴.

Wydaje się jednak, że owo "spłaszczenie" aspiracji konsumpcyjnych odnosi się tylko do uchwytnych w badaniach GUS - u stałych dochodów rodzin przeznaczonych na potrzeby codziennej konsumpcji, natomiast faktyczne różnice w zamożności ludzi w Polsce i różnice aspiracji w tym zakresie manifestują się najczytelniej w warunkach mieszkaniowych, wyposażeniu mieszkań, posiadaniu dóbr trwałego użytku i nieruchomości a także - kont oszczędnościowych. Są to czynniki trudne do mierzenia i na ogół nieuchwytnie w badaniach budżetów gospodarstw domowych.

Można również zaryzykować twierdzenie, że osiągnięcie określonego poziomu zagospodarowania i gromadzenie materialnego "dorobku" gospodarstw domowych dokonuje się dzięki nieregularnym dochodom, nie traktowanym jako stałe składniki budżetów domowych. Mogą to być np. dochody uzyskiwane z pracy za granicą, z handlu

(do niedawna funkcjonującego "czarnego rynku" towarów i usług), różnego rodzaju honoraria a także dobra uzyskiwane drogą spadku.

7. Specyficzne problemy Polski w okresie transformacji systemowej

Obniżające się wskaźniki ocen materialnych warunków życia są sygnałem ostrzegawczym na drodze reform dokonujących się w kraju. Jedno z pytań postawionych w badaniu CBOS - u w listopadzie 1991 r. w sposób syntetyczny ilustruje obecny stan nastrojów:

(próba -1500 osób)

Dane w %

Proszę ocenić, za rządów którego z premierów: Rakowskiego, Mazowieckiego czy Bieleckiego:

	ludziom żyło się najłatwiej	gospodarka była w najlepszej kondycji	nastroje wśród ludności były najlepsze
za Rakowskiego	27	25	14
za Mazowieckiego	28	27	56
za Bieleckiego	11	10	13
zawsze tak samo	22	18	13
trudno powiedzieć	12	20	10

Widać stąd, że przeciwników reform jest obecnie więcej, niż zwolenników. Oceny nastrojów wskazują na skalę rozczarowania wśród ludności. Wydaje się, że przyczyny takiego stanu świadomości społecznej rozpatrywać można w następujących kategoriach:

- niedoinformowanie i brak wyobraźni polityczno - gospodarczej;
- zaniedbanie edukacji społeczeństwa poprzez środki masowego przekazu (głównie przez telewizję jako najbardziej nośny spośród nich);
- brak wzorców dla programu reform. Poszukiwania metodą prób i błędów;
- patologie systemu społeczno - gospodarczego w czterdziestolecium i trwałe ich skutki w mentalności społeczeństwa;
- pojawienie się nowej kategorii społecznej, którą nazwać można "strukturalnymi ofiarami urynkowania gospodarki";
- nieczytelna scena polityczna.

Niezwykle cennych interpretacji zarówno przyczyn niezadowolenia społecznego, jak i zagrożeń stąd płynących dostarcza ekspertyza opracowana w Instytucie Studiów Politycznych PAN ⁵ Fragmenty tego opracowania będą więc przytaczane w dalszym ciągu tego tekstu.

Niedoinformowanie i brak wyobraźni polityczno - gospodarczej. Społeczeństwo nie poznało nigdy skali spustoszenia w stanie gospodarki kraju. Nie wiedziało też, w jakim kierunku potoczyłyby się wypadki, gdyby utrzymał się system nierentowności, marnotrawstwa, fikcyjnej sprawozdawczości, sztucznie podtrzymywanego pełnego zatrudnienia, drukowania "pustych pieniędzy". Ponadto - społeczeństwo błędnie rozumiało zainteresowanie, jakie w bogatych krajach obudziły działania Solidarności i jej polityczne zwycięstwo. Sądziło, że w ślad za tym zainteresowaniem pójdą bardzo wymierne nagrody, które wystarczą na doinwestowanie nierentownych zakładów, co łącznie ze zniesieniem serwitutów na rzecz Związku Radzieckiego automatycznie zwiększy dobrobyt w kraju.

Edukowanie społeczeństwa w warunkach zmonopolizowanej propagandy było całkiem niemożliwe - toteż postulat "edukowania do reform" ⁶ nie mógł zostać w Polsce spełniony we właściwym czasie, tj. nie mógł wyprzedzać przemian. Gdyby tak było, entuzjazm w roku 1989 byłby może mniejszy, ale jednak solidniejsza byłaby baza dla reform w ciągu następnych lat. Wydaje się, że nagromadzona w końcu lat osiemdziesiątych frustracja społeczna działała wówczas na rzecz poparcia głębokich przemian ustrojowych i chociaż świadomość, że hasło "urynkowienia" nie dotyczy tylko rynku konsumenta, ale niesie w sobie także szereg zagrożeń, ostudziłoby nieco nastroje, poparcie dla reform miałyby dłuższy żywot.

Eksperti z Instytutu Studiów Politycznych piszą: "W krajach zachodnich wprowadzenie w życie nawet najdrobniejszej zmiany w utartych regułach życia zbiorowego czy publicznego jest poprzedzone masową kampanią informacyjno - wyjaśniającą i reklamową. U nas wprowadzanie rewelacyjnych zmian ustrojowych odbywa się po cichu a ich skutki docierają do nieprzygotowanych i nie całkiem świadomych tego, co się dzieje reakcją (...) jest wycofanie, ucieczka w myślenie mitologiczne lub życzeniowe albo narastanie tęsknoty za poprzednim systemem, bardziej zrozumiałym, niejako "oswojonym" (tamże) i dalej: "Ponieważ nic nie wskazuje na to, że politycy i osobistości kształtujące opinię publiczną uznają wagę edukacji obywatelskiej i ekonomicznej, można oczekiwać, że podatność na oddziaływanie demagogii politycznej i ekonomicznego kuglarstwa nie zmniejszy się".

Środki masowego przekazu powinny więc podjąć zaniedbany wątek alternatyw dla dokonujących się u nas przemian i (choćby na przykładzie wschodnich sąsiadów) ukazywać, jak mogłoby wyglądać życie w naszym kraju, gdyby scentralizowany monopolizm państwowy przetrwał dłużej.

Brak wzorców dla reform. Niezależnie od braku działań w sferze edukacyjnej i uproszczonego myślenia o gospodarce szerokich kręgów społeczeństwa, nawet najwybitniejsi specjaliści nie dali jednoznacznej odpowiedzi na pytania: Czy można było uniknąć recesji i bezrobocia w obserwowanych obecnie rozmiarach, i problemów z jakimi boryka się obecnie rolnictwo przy jednoczesnym zahamowaniu inflacji i zachowaniu dobrodziejstw wolnego rynku.

Cytowani wyżej autorzy z Instytutu Studiów Politycznych PAN stwierdzają, że "Ośrodki centralnych decyzji oprócz działań reformatorskich na poziomie "makro" (reforma monetarna) nie podjęły wystarczających działań na poziomie "mikro", na poziomie przedsiębiorstw, aby były one zainteresowane materialnie w przechodzeniu do gospodarki rynkowej".

Mechanizmy przystosowawcze do życia w patologicznym systemie społeczno-gospodarczym. Wprowadzanie działań reformatorskich na poziomie przedsiębiorstwa jest szczególnie trudne, gdyż zakłady pracy pełniły w czterdziestoleciu różnorodne funkcje, nie tylko funkcję produkcyjną. To nie Państwo było opiekuńcze (instytucje opieki społecznej nie dysponowały odpowiednimi funduszami ani kadrami), opiekuńcze były natomiast zakłady pracy i one właśnie chroniły najsłabszych. Dla jednostek przedsiębiorczych i sprawnych zawodowo zakład pracy bywał niejednokrotnie terenem uczestnictwa w prywatnych inicjatywach usługowych znacznie bardziej intratnych, niż gdyby dokonywały się w sektorze prywatnym. Stosunki służbowe niejednokrotnie wymuszały takie uczestnictwo. Te powszechnie znane zjawiska z zakresu patologii pracy nie doczekały się do dziś szerszego omówienia w środkach przekazu, choć wiadomo, jak ważną funkcję pojęciotwórczą pełni telewizja. Dopóki zjawiska patologiczne nie zostaną publicznie nazwane pozostaną w świadomości społecznej jako oderwane od szerszego kontekstu przypadki "ludzkiego zwierzchnika, który sam potrafi zarobić i pozwala zarobić innym". Rozwój prywatnych usług, a w jeszcze większym stopniu - poprawa zaopatrzenia rynku w znacznym stopniu ograniczyły te możliwości zarobkowe szerokich rzesz pracowników zakładów

państwowych, a co za tym idzie - wzmogły ich niezadowolenie. Z drugiej strony - rok 1989 przyniósł nasilenie innych negatywnych zjawisk gospodarczych i szybkie bogacenie się wąskich grup społecznych, co z kolei wzmaga niezadowolenie pracowników państwowych, których sytuacja materialna ulega niekorzystnym zmianom.

Pojawienie się nowej kategorii społecznej - "Strukturalnych ofiar urynkowienia gospodarki". Oprócz tradycyjnych już w kraju obszarów ubóstwa zarysowały się nowe: Robotnicy dużych zakładów przemysłowych i transportu, którzy przyzwyczajeni byli do stosunkowo wysokich zarobków i przekonani o szczególnej wadze swojej pracy dla gospodarki kraju, a zatem - trwałości swojej pozycji. Wraz ze spadkiem produkcji drastycznie zmniejszyły się ich dochody a w skrajnych przypadkach - restrukturyzacja czy wręcz likwidacja zakładów doprowadziła do utraty pracy. Oni, a także rolnicy stali się "strukturalnymi ofiarami urynkowienia gospodarki"⁷.

Według obiektywnych kryteriów ubóstwa ich sytuacja materialna nie jest tak zła jak tych, którzy od dawna borykają się z biedą: rodzin wielodzietnych, niepełnych, emerytów bez pomocy rodzin, pracowników fizycznych i umysłowych o niskich kwalifikacjach itp.

Długotrwała bieda łączy się z brakiem oszczędności i złym stanem wyposażenia gospodarstw domowych. Ponadto pracownicy o niskich kwalifikacjach i niskich płacach w pierwszej kolejności padają ofiarą bezrobocia. Jednak poczucie krzywdy i zagrożenia "strukturalnych ofiar urynkowienia" jest, według cytowanej wyżej wypowiedzi prof. L. Beskid "bardziej krzykliwe i roszczeniowe od biedy obiektywnej". Ta kategoria społeczna nie zadowolony się programem stwarzania jakichkolwiek miejsc pracy i dlatego "działaniom antyinflacyjnym towarzyszyć musi możliwie szerokie otworzenie kanałów ruchliwości zawodowej, które przyspieszy niezbędne przekształcenia struktury społecznej"⁸.

Nieczytelna scena polityczna. Jednolity i czytelny początkowo obraz Solidarności jako siły politycznej a zarazem związku zawodowego zamącił się w oczach opinii publicznej w miarę ujawniających się podziałów na grupy o nieokreślonych cechach identyfikujących. Wszystkie bowiem wywodzące się z Solidarności partie deklarują poparcie dla reform i ochronę najbiedniejszych. Konflikty w obrębie postsolidarnościowych elit politycznych wpłynęły na obniżanie się wskaźników nastrojów społecznych już od końca 1989 roku, a szczególnie nasilone były w 1991 roku, w okresie "wojny na górze"⁹. Solidarność zyskała w latach osiemdziesiątych niemal powszechne poparcie, ponieważ reprezentowała interesy wszystkich grup pracowniczych wyzyskiwanych przez monopol państwowy. W późniejszym okresie interesy zróżnicowały się, a polska mapa polityczna nie stanowi ich odzwierciedlenia:

"W sferze politycznej do podstawowych kwestii należy zaliczyć udrożnienie kanałów artykulacji interesów oraz zahamowanie tendencji do wyobcowywania się elit politycznych. Mimo znacznej liczby ugrupowań politycznych funkcjonujących w życiu publicznym, kanały artykulacji interesów grupowych są zbyt mało drożne, co prowadzi do apatii ale nie rozładowuje potencjału społecznej frustracji... Struktura społeczna generuje zarówno interesy związane z reformowaniem kraju jak i interesy, którym reforma zagraża. Te pierwsze ujawniają się rzadziej, te drugie - częściej. Gdyby więc układ sił politycznych dokładnie odwzorowywał układ realnych interesów grupowych (jak w ustabilizowanych systemach demokratycznych - przyp. mój), to najprawdopodobniej nastąpiłoby zahamowanie, jeśli nie zablokowanie dalszych reform. W takim przypadku okres przejściowy uległby wydłużeniu, a to z kolei wzmocniłoby narastanie tendencji antyreformatorskich. Z drugiej strony - zablokowanie artykulacji interesów ukształtowanych przez dawny system prowadzi do powstania opozycji pozaparlamentarnej. Błędem jest traktowanie milczącej większości jako homogenicznej politycznej kategorii. Błędem byłoby także ignorowanie możliwości, że ta kategoria stanie się w znacznej części potencjalną bazą dla radykalnie antyreformatorskich, pozaparlamentarnych ruchów społecznych"¹⁰.

PRZYPISY:

1. L. Beskid: "Percepcja społeczna sytuacji materialnej w 1991 r." - maszynopis.
2. Badania powtarzane na tych samych próbach.
3. Współczynnik korelacji wyniósł 0,09.
4. "Subiektywne granice ubóstwa a dochody gospodarstw domowych" - GUS, 1991.
5. "Społeczeństwo polskie i jego instytucje w okresie zmiany" w ekspertyzie: "Świat postkomunistyczny: diagnoza i prognozy" przygotowanej w Instytucie Studiów Politycznych PAN pod kier. E. Wnuk-Lipińskiego w grudniu 1991 r.
6. Tamże.
7. Tamże.
8. Tamże.
9. Raport BSE nr 7. p.t. "Najważniejsze instytucje życia społecznego w badaniach rankingowych".
10. "Społeczeństwo polskie i jego instytucje w okresie zmiany" op. cit.